

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, piątek 23 listopada 1945

Nr 219

Sprawiedliwość dziejowa

Żadne, nawet najcięższe działania wojenne nie powodują takich strat, jak systematyczny i zorganizowany terror. Żaden naród na świecie nie doznał nigdy takich prześladowań z czyjejkolwiek strony, jak naród polski za czasów hitlerizmu. Jest to najlepszym dowodem, że żadne państwo i żaden naród nie utkwili tak głęboko w gardle Hitlera, jak Polska i Polacy. Niezwykła ambicja narodowa i osobista, głęboki patriotyzm, przysłówowe wprost umiłowanie wolności narodu polskiego, odwaga granicząca z szaleństwem — nie pozwalały śmiertelnym Niemcom tworzyć spokojnie „nowego porządku” w Europie.

Po triumfach monarchijskich Hitler był niemiłe zdziwiony oporem Polaków w roku 1939. Każdy dzień okupacji krwią zroszonej ziemi polskiej, przynosił Hitlerowi nowe rozczarowania. Nie pomógł coraz silniej dawkowy terror i sianie śmierci. Nie osiągnęły celu masowe, barbarzyńsko-przeprowadzane wysiedlenia z ziem zachodnich do tzw. „G. G.”; nie robiły na Polakach pożądanego wrażenia czerwonych plachty „bekanntmachungów” upstrzonych nazwiskami zamordowanych lub przeznaczonych na śmierć bohaterów; nie przestraszyły ludu polskiego uliczne egzekucje przed wtrytami kwiaciarni lub pod kolumnami kościołów. Wreszcie, kiedy przyszyły pamiętne dni sierpnia ubiegłego roku — Warszawa zdumiała cały świat. 95 procent zniszczonych budynków i 300.000 poległych — oto bilans dwumiesięcznych walk mieszkańców nieśmiertelnej stolicy.

W ciągu sześciu lat okupacji Niemcy wymordowali w Polsce około 10 milionów ludzi. Polaków zginęło w ciągu tej „chwilki” dziejowej dwa razy więcej, niż chrześcijan za czasów rzymskich cesarzy w ciągu 250 lat. Fakt ten posiada swoją wymowę historyczną. Z faktu tego świat winien wyciągnąć konsekwencje.

Na razie niestety tego nie widać. Głos Polski mało jest brany pod uwagę w organizowaniu wymiaru sprawiedliwości dziejowej. Dużo zastrzeżeń nasuwają odbywające się obecnie wielkie procesy zbrodniarzy hitlerowskich oraz rozpoczęty nareszcie proces głównych niemieckich przestępców wojennych w Norymberdze.

Na procesie kata Oświęcimia i Belsen, Kramera, który zakończył się przed kilku dniami skazaniem 11 oskarżonych na karę śmierci, a umiłowaniem 19 — połowa zeznań świadków była składana w języku polskim. Słowa te wypowiadały cudem ocalone ofiary obozów śmierci narodowości polskiej. Kramer i jego banda trzy czwarte zbrodni popełnili w Polsce i na Polakach. Nie biorąc tej okoliczności pod uwagę — proces ciągnął się dwa miesiące, nie tylko bez udziału polskich sędziów, czy prokuratora, ale nawet bez obecności polskiego dziennikarza, który w rzekomo mogliby „wprowadzić w błąd” opinię świata co do faktycznego przebiegu przewodu sądowego.

Podobnie się przedstawia sytuacja na rozpoczętym procesie w Norymberdze. Na proces przybyło około 7.000 przedstawicieli wszystkich państw z najbliższych zakątków świata, nie wyłączając Indii, Indochin, czy Nowej Zelandii. Wśród tej masy obserwatorów, członków specjalnych misji, publicystów — jest zaledwie kilku przedstawicieli polskiej prasy, którym po uśledzeniu staraniach zdecydowano się „udzielić wizy na wjazd do Norymbergi.”

Pierwsze wiadomości prasowe, jakie dotarły do nas z sali sądowej, są co najmniej dziwne. „Największy zbrodniarz świata — czytamy — siedzi na ławie oskarżonych uśmiechnięty i pewni siebie. Wyglądają raczej na „businessmanów”, oczekujących na konferencji, niż na więźniów przed rozprawą sądową. Są do dobrej myśli i rozmawiają z ożywieniem”.

Naród polski, który morzem krwi przepłacił działalność „polityczną” oskarżonych — wie, jak głęboko, że „dobre myśli i ożywienie” zbrodniarzy hitlerowskich należy przypisać wyłącznie ich bezczelności i urojonemu instyngtowi samozachowawczemu, niż atmosferze procesu. Polacy są przekonani, że proces skończy się skazaniem na karę śmierci wszystkich sążonych zbrodniarzy. Tylko usunięcie z sądu społeczeństwa ludzkiej tych patologicznych jednostek — będzie wyrazem spełnienia się sprawiedliwości dziejowej, będzie wyrazem zrozumienia dla niebawym ofiar materialnych i moralnych, poniesionych przez Polskę w walce z demoniczną ideologią nazistowską.

Jerzy Jacyna.

Grozne chmury nad Grecją

Utworzenie nowego gabinetu — Rezygnacja regenta Damaskinos

ATENY, 22. 11. Po otrzymaniu zlecenia od regenta — arcybiskupa Damaskinos, Sophopoulos utworzył nowy rząd grecki w następującym składzie: Sophopoulos — premier, Caphandaris — wicepremier, Tsou-

deros — drugi wicepremier, Teodor Manetas — minister wojny, Jean Sophianopoulos — minister spraw zagranicznych, Morazanis — gospodarka narodowa, Havinis — roboty publiczne, Cartalis — wyżywienie,

Athanassiadis Novas — oświata, Epepidis — rolnictwo Mahas — transporty, Assonides — ubezpieczenia społeczne, Mercouris — porządek publiczny.

W międzyczasie arcybiskup Damaskinos podał do wiadomości swą rezygnację ze stanowiska regenta, na prośbę jednak ambasady brytyjskiej zgodził się odebrać przysięgę od nowoutworzonego gabinetu. Prawicy greccy uznali ten akt za niezgodny z konstytucją. W związku z tym przedstawicielstwo partii ludowej złożyło pod adresem sfer rządowych następujące oświadczenie: „Chcecie zamachu stanu? Dobrze! Naród potrafi zareagować. Jutro będziemy liczyć się na ulicy”.

Wojska brytyjskie i żandarmeria otrzymały nakaz trzymania się w pogotowiu.

Trzeci dzień procesu w Norymberdze

NORYMBERGA, 22. 11. Dwudziestu oskarżonych słuchało dziś w zdumieniu jak prokuratorzy amerykańscy odczytywali przed Trybunałem Międzynarodowym szczegóły pierwszego posiedzenia gabinetu Hitlera, na którym pięciu z nich myślało w tajemnicy o zagarnięciu władzy w Niemczech. Hermann Goering, Wilhelm Frick, Franz von Papen, Walter Funk i Konstantin von Neurath byli obecni w ten dzień marcowy w 1933 roku, gdy Hitler oznajmił o konieczności objęcia absolutnej władzy ustawodawczej, ponieważ jego partia narodowo-socjalistyczna nie była największą liczebnie w Reichstagu. Frick miał wówczas oświadczyć, że jeśli można będzie wyrzucić komunistów, to dla ratyfikacji aktu przekazującego partii nazi całkowitą władzę nad Niemcami, wystarczy 378 głosów. Powiedział on nadto: Potrzebne będzie wysłanie do obozów pracy tych osób, które pozostały wierne komunistom. Prokuratorzy odczytali również dokumenty z zebrania gabinetu z 15 marca 1933 roku, na którym Frick zaproponował skupie-

nie obozów koncentracyjnych dla usunięcia z drogi nieprzyjaciół. Na jednym z pierwszych zebrania gabinetu Hitler miał powiedzieć, że mógłby zniszczyć partię komunistyczną, lecz obawia się, aby to nagłe posunięcie nie wywołało gwałtownej reakcji. Prokurator Wallis przedstawił oskarżonym system, który wspinał się ku władzy po trupach milionów, cytując słowa Goeringa: „Każdy, kto podniesie rękę przeciwko jednemu z członków partii, musi wiedzieć, że spotka go śmierć”.

NORYMBERGA, 22. 11. W trzecim dniu procesu trybunał odmówił obronie odłożenia procesu nieobecnego Martina Bormanna, jak również prośbie Streichera, który podawał się za chorego umysłowo, uznany zaś został za normalnego i zdolnego do stania przed sądem. Odczytany został komunikat dotyczący stanu zdrowia Kaltenbrunnera, dawnego szefa tajnej policji hitlerowskiej, który przebywa obecnie w szpitalu, na skutek wylewu krwi w mózgu. Kaltenbrunner otrzymał zastrzyk Penicyliny, co przyczyniło się znacznie do poprawy stanu jego zdrowia.

Debata w parlamencie brytyjskim

LONDYN, 22. 11. (obsł. wł.) Dziś rozpoczęła się w Izbie Gmin dwudniowa debata na temat brytyjskiej polityki zagranicznej. Debata otworzył premier Attlee, udzielając dalszych szczegółów na temat swych rozmów z prezydentem Trumanem i premierem Kingiem w Waszyngtonie. Premier powiedział: Moim zdaniem niemożliwą jest rzeczą odłączenie sprawy bomby atomowej od problemu użycia innych, niszczyielskich rodzajów broni. W czasach dawnych wojen używano broni, która wydaje się nam obecnie niezwykle prymitywna. Jakikolwiek były wtedy straty, zawsze można je było obliczyć. Bomba atomowa przyniosła ze sobą świadomość, że jeżeli cywilizacja ma przetrwać, to nie może się powtórzyć ani pierwsza, ani druga wojna światowa. Czynnione były w przeszłości próby wyeliminowania pewnych rodzajów broni i pewnych metod prowadzenia wojny, lecz mówiąc ogólnie, próby zakazania użycia pewnych broni spaliły

na panewce. Uważam, że tylko w pewnym ograniczonym stopniu można stworzyć ogólną zasadę walki, która była by przestrzegana. Myślę, że próby tego rodzaju równały by się chęci zakazania użycia prochu w końcu wieków średnich. W naszych zamiarach leży zwolanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ta organizacja będzie narzędziem, które, jeżeli jesteśmy zdecydowani go użyć, może ustanowić władzę prawną i przeszkodzić wojnie. Celem deklaracji waszyngtońskiej było wzmożenie zaufania, abyśmy mogli prowadzić dalej nasze dzieło oswobodzenia świata od groźby wojny.

LONDYN, 22. 11. Rezolucja, która dotyczy utworzenia komisji nadzorczej nad energią atomową uchwalona przez rząd Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Kanady zostanie przedłożona na najbliższym posiedzeniu komisji przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wojna domowa w Chinach

CHUNGKING, 22. 11. Wojska rządu centralnego Chiu posuwają się naprzód w kierunku Mandzurii. Wojska rządu centralnego zajęły Hingcheng na linii kolejowej Peking—Mukden i zbliżają się do Lienchan.

Etheridge w Rumunii

BUKARESZT, 22. 11. Marc Etheridge, specjalny wysłannik prezydenta Trumana, przebywa obecnie w Rumunii. Ma on złożyć oficjalną wizytę królowi rumuńskiemu, ambasadorowi sowieckiemu w Rumunii i premierowi Grozie.

Zmiany w strukturze rządu USA

NOWY JORK 22. 11. Generał Eisenhower mianowany został szefem sztabu generalnego armii amerykańskiej, a admirał Nimitz szefem sztabu amerykańskiej marynarki wojennej. Nominacje te oznaczają nową erę w strukturze amerykańskiego ministerstwa wojny.

* NOWY JORK. Amerykański sekretarz stanu James Byrnes oświadczył, że rozmowy francusko-brytyjskie w sprawie Ruhr dają pomyślne rezultaty. Stany Zjednoczone mają wysłać specjalnego wysłannika, który przestudiuje techniczną stronę tego problemu.

* OSLO. Niemiecy zbrodniarze wojenni oskarżeni o występki przeciw norweskim i brytyjskim jeńcom wojennym, staną przed mieszanym brytyjsko-norweskim trybunałem w Oslo w przyszłą środę.

Kongres Związków Zawodowych

Drugi dzień obrad — Przemówienie delegatów zagranicznych

Obrady drugiego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się, przemówieniem ministra Pracy i Opieki Społecznej Jana Stańczyka, który między innymi powiedział:

„Związki Zawodowe muszą mieć kontrolę nad tym, co się dzieje w zakładach pracy i w życiu społecznym. Przedstawiciele Związków Zawodowych muszą mieć odwagę walki o przeprowadzenie swoich postulatów.”

Witany serdecznie przez robotników polskich wchodzi następnie na trybunę przedstawiciel francuskiego świata pracy, ob. Monmousseau.

Ze wzruszeniem spoglądałem na Warszawę — mówił delegat Francji. Jest ona symbolem barbarzyństwa niemieckiego. Nasza ojczyzna również wiele ucierpiała, ale Paryż pozostał Paryżem. Pozostał nim dzięki Armii Sprzymierzonym, a przede wszystkim dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

które biorąc na siebie najcięższe ciosy, pozwoliły nam wyzwolić Paryż w wyniku powstania ludu paryskiego. Pozwólcie mi z głębi serca pozdrowić bohaterski naród polski.

A potem. „I my, uzyskaliśmy wolność, wypędziliśmy najeźdźcę, ale u nas reakcja na nowo podnosi głowę, zagrażając naszym swobodom politycznym, naszej konstytucyjnej wolności. Walczmy przeciw reakcji — socjaliści, komuniści i wszyscy demokraci francuscy. Chcemy mieć u siebie rząd demokratyczny, tak, jak Wy go już macie. Chcemy pozbyć się wszelkich pozostałości reżimu Vichy, wszelkich śladów faszyzmu, by razem z Wami kroczyć naprzód do postępu”.

Delegat węgierski, ob. Csapler w imieniu 900.000 zorganizowanych robotników wita masę pracujących odrodzonej Polski, stwierdzając, że jego kraj pragnie stałej i niezmiennej współpracy z demokratyczną Polską.

W imieniu prawników demokratów, zabiera głos prokurator Rudnicki. Wśród burzy oklasków mówca podkreśla, że trzeba dążyć w naszym kraju do takiego stanu, w którym prawo powstawać będzie z troski o sprawiedliwość społeczną. Domagamy się — zakończył ob. Rudnicki — aby zbrodniarze hitlerowscy, działający w Polsce, byli w Polsce sądzeni.

W dalszym ciągu owacyjnie witany przez zgromadzone tłumy wstępując na trybunę przedstawiciel marynarki polskich w Anglii, ob. Kolodziej. Stwierdza on niezłomną postawę marynarki, którzy pomimo obłąkańczej i wrogiej krajowej propagandzie rozsiewanej przez agentów byłego rządu londyńskiego, pozostali wierni demokratycznej Polsce.

PRZYBYCIE DELEGACJI RADZIECKIEJ

W godzinach popołudniowych na salę obrad przybywają przedstawiciele Związków Zawodowych Radzieckich. W ich imieniu zabrał głos przewodniczący delegacji, Ważenin. W gorących słowach nawiązuje on do wywołanej wojny i mówi o bohaterskim stanowisku 27 milionów robotników radzieckich, zorganizowanych w związkach zawodowych. Mówca wśród huraganów raz po raz wybuchających oklasków podkreślił, że Zjazd Polskich Zw. Zawodowych odbywa się w warunkach światowego rozwoju demokratycznych krajów.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Komunikat z Batavii

BATAVIA, 22. 11. Praca oczyszczania centrów niepokojów Jawy postępuje naprzód, przy czym brygady indyjskie i brytyjskie zatrzymują swe pozycje w Sourabaya i Semarang. Podczas gdy ostrzeliwanie Sourabaya największego portu Jawy, trwa dniem i nocą, wojska piątej dywizji indyjskiej posuwają się naprzód, dokonując pracy oczyszczania portu.

Delegacja francuska w Norymberdze

NORYMBERGA, 22. 11. Francois de Menthon, szef delegacji francuskiej przybył do Norymbergi z Paryża. Dziś ma on odbyć konferencję z delegacją francuską Menthon będącym generalnym prokuratorem francuskim będzie uczestniczył w procesie dziś popołudniu.

Sensacyjny proces bandy „Tarzana”

Przegląd Prasy

Określony Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozpatrywał 22 bm. proces bandy „Tarzana”. Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu członków bandy, będącej w swoim czasie postrachem powiatu lipnowskiego i okolicy.

Nazwiska oskarżonych brzmią następująco: Józef Wiśniewski, Jan Zwoniarz, Mieczysław Kasprzowicz, Jerzy Kozłowski, Roman Lisiecki, Ludwik Blachowski, Zdzisław Spryszyński, Czesław Konarski, Józef Sznajder i Józef Zakiewicz. Najmłodszy oskarżony ma lat 18, najstarszy — 37. Z zawodu są oni przeważnie rzemieślnikami i robotnikami rolnymi. Wykształcenie ich nie przekracza z reguły kilku klas szkoły powszechnej. Jedynie Spryszyński, późniejszy następca „Tarzana” posiada 4 klasy gimnazjum i pewne kwalifikacje buchalterskie.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym należenie do bandy rozbójniczej „Tarzana”, występującej pod nazwą AK. Oskarżeni napadali na gospodarstwa wiejskie i zabierali bydło oraz inny inwentarz żywy. W mundurach wojskowych, wyposażeni w karabiny, automaty i rewolwery ograbiali cukrownie i gorzelnie. Atakowali i rozbijali posterunki MO oraz funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Z przyczyn niewyjaśnionych jeszcze przez sąd, nastąpił w bandzie rozłam. Usmiercono wodza „Tarzana”. Istnieją różne możliwości w ocenie motywów zabójstwa: walka o podział łupów, zarzucanie „Tarzanowi” niepolskiego pochodzenia, rozgoryczenie z powodu stałego stosowania przezeń terroru i niewypłacanie wynagrodzeń członkom bandy.

Po zabójstwie „Tarzana” poprowadził bandę do nowych „wyczynów” Zdzisław Spryszyński. Zmienił on często kwatery, zacierał ślady, próbował tu i ówdzie szczęścia, ale władze były na tropie przestępców. 16-go października br. ujęto oskarżonych. Sądzeni są przez sąd wojskowy na podstawie dekretu o obronie Państwa.

Pierwszy zeznaje Józef Wiśniewski, kowal z zawodu, ur. 6. 1. 1914 r. w Orłowie, w pow. lipnowskim. Przynał się do miejsca do zarzucanych mu przestępstw. Historię działalności tej w bandzie „Tarzana” kreśli w następujących słowach:

Od 12. 4. br. służył w wojsku polskim. W czerwcu br. otrzymał urlop, z którego nie powrócił więcej do formacji. Do dezercji skłoniła go rzekomo chęć niesienia pomocy materialnej rodzinie, która żyła w wielkiej nędzy. Niejaki Olszewski doradził mu wstąpienie do AK w celu poprawy bytu. Olszewski przedstawił go „Tarzanowi” w wiosce Teodorowo. Przyjęcie do grupy nastąpiło 26 lub 27 czerwca br. Tajemniczy „Tarzan” zaznaczył, że praca będzie nosiła charakter polityczny. Wiśniewski nie wrócił od „Tarzana” do rodziny, lecz jako dezertier ukrywał się u łącznika bandy — Olszewskiego. W wiosce Śpięgowo nastąpiła koncentracja sił bandy pod osobistym dowództwem „Tarzana”. Po zebraniu sił dokonano napadu na gorzelnię w Grochowelsku. Około północy podjechano wozem konnym pod gorzelnię. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny, automaty i rewolwery. Uczestnicy wyprawy mieli na sobie bądź mundury wojskowe, bądź ubrania cywilne, ale wszyscy czapki wojskowe. Łupem bandy padło około 500 litrów spirytusu.

Po ograbieniu gorzelni nastąpił odpoczynek na kwaterych w Witkowie i w Ostrowitem. Oskarżony Wiśniewski miał zwrócić uwagę „Tarzanowi”, że kradzież spirytusu nie wiele posiada wspólnego z ideologią. „Tarzan” miał mu zagrozić śmiercią za tego rodzaju krytykę. Po tym incydencie oskarżony jak by stronił od „Tarzana” i ukrył się u swego ojca w Śpięgowie. 21-go września br. przybył do oskarżonego brata z doniesieniem, że „Tarzan” wzywa go do posłuszeństwa i stawiania się w punkcie zbornym. W wypadku złamania ustalonej dyscypliny, grozi wystrzelaniem całej rodziny. Oskarżony udał się do „Tarzana”.

OGRABIENIE CUKROWNI

22-go września br. zorganizowano napad na cukrownię w Chelmicy. Wystąpiono tu rów-

Nowa zbrodnia NSZ-towców

Ludność Bydgoszczy została wstrząśnięta nowym bestialskim morderstwem dokonany przez bandę NSZ-towców w dniu 19 bm. Ofiarą napadu padł 24-letni Bogdan Zawilski zofer firmy „Leo”, lubiany i szanowany przez współpracowników oraz zwierzchników za sumienne spełnianie swych obowiązków. Zawilski osierocił żonę i dziecko.

Zabójstwo dokonane zostało na szosie między Bydgoszczą i Brzozą. Samochód wiozący dyr. firmy „Leo” ob. Borowicza, kierowany przez Zawilskiego, został zaatakowany strzałami z automatów, oddanymi przez kilka osób w wojskowych mundurach, ukrytych w przydrożnym lesie. Zawilski ugodzony śmiertelnie kulą został odstawiony do Bydgoszczy, gdzie zmarł w szpitalu. Ob. Borowicz wyszedł z napadu szczęśliwie. Władze wszczęły poszukiwania sprawców.

Na terenie fabryki „Leo” odbył się wiec protestacyjny jej pracowników, domagających się pomśczenia śmierci kolegi.

niez w mundurach i uzbrojeniu wojskowym. Zabrano na dwa wozy 30 worków cukru. Każdy z uczestników wyprawy miał otrzymać po jednym metrze cukru. Ustalono jednak, że Gienek Kaczorowski sprzeda cukier, a pieniądze wypłaci członkom bandy. Dokoła cukru wyłoniła się tajemnicza afera, której następstwem była

ŚMIERĆ „TARZANA”

Krytycznej nocy, tj. 23 września br. grupa rozbiła się od wewnątrz na dwie wrogie frakcje. Ciężka i niepewna atmosfera zmusiła członków bandy do czuwania w nocy. „Tarzan” planował coś złego, gdyż pozabierał podejrzany amunicję. Przez to doprowadził sytuację do szczytu napięcia. Malkontenci nie mogli pozostać, w obawie przed zastrzeleniem. Odrzucili również myśl o ucieczce, gdyż „Tarzan” wywarłby zemstę na ich rodzinach. „Tarzan” musiał umrzeć.

Zabili go dwoma wystrzałami w głowę. Obmyli go, zawinęli w koc i zakopali za stodołą. Podczas grzebania sprezentowali broń i odmówili modlitwy wspólnie z frakcją wierną „Tarzanowi”.

— Dlaczego dokonano zabójstwa herszta? — zapytuje przewodniczący sądu.

— Musiał być ukarany za podłość i nieludzką — odpowiada oskarżony Wiśniewski.

— Dlaczego tedy prezentowano broń i odmawiano modlitwy?

— Bo postąpiliśmy tylko „jako ludzie” i oddaliśmy mu „ostatni honor” — brzmi odpowiedź.

Kongres Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Nielatwym zadaniem dla kochających wolność ludów było zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem i japońskim imperializmem. Obecnie zadanie polega na umocnieniu tego zwycięstwa drogą zjednoczenia klasy robotniczej. Ono tylko jest trwałą podstawą i gwarantem trwałego pokoju i bezpieczeństwa ludów.

Niedawno w Paryżu odbywał się światowy kongres związków zawodowych. Czynnym udział brały w nim sowieckie związki zawodowe, związki zawodowe Anglii, Ameryki, Francji i innych krajów. Duży wkład w prace kongresu wnieśli przedstawiciele braterskich narodów Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i innych słowiańskich krajów.

Obecny Kongres Polskich Zw. Zawodowych ma ogromne znaczenie. On zbilansuje wielki twórczy wysiłek polskiej klasy robotniczej w sprawie odbudowy swej zniszczonej przez niemieckiego okupanta Ojczyzny, w sprawie utrwalenia demokratycznego ustroju w kraju i zakreśli dalsze zadania w dziedzinie przemysłu, transportu i innych gałęzi przemysłu decydujących o pomyślnym rozwoju młodego demokratycznego państwa. Rozstrzygnie również zasadnicze kwestie, związane z polepszeniem materialnego bytu klasy robotniczej.

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA GENERALNEGO KCZZ

Zasadniczym punktem drugiego dnia obrad było przemówienie programowe, wygłoszone przez sekretarza generalnego KCZZ, ob. Kazimierza Witaszewskiego.

Referent scharakteryzował wysiłki związków na przestrzeni ostatniego roku, omówił sytuację międzynarodową i naświetlając stanowisko mas pracujących w Polsce z naciskiem podkreślił, że reakcja robi wszystko, aby uniemożliwić zaludnienie przastarych ziem polskich na zachodzie.

Reakcja działa nie tylko w kraju ale i zagranicą. Inspirowana przez nią prasa zagra-

Do kraju wrócą wszyscy

Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji wicem. Wolski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie niezakończonych jeszcze powrotu do kraju Polaków z zagranicy.

Po omówieniu zasad, na jakich opiera się akcja ocyjna, wicem. Wolski nakreślił plan zorganizowanego powrotu Polaków z ZSRR.

— Pierwsze transporty — mówił — powinny ruszyć jeszcze w tym roku. W pierwszej kolejce przybywać będą rodziny wojskowych. Spodziewamy się, że ostateczny termin powrotu wszystkich Polaków z ZSRR nie przekroczy połowy czerwca 1946 r. Wszyscy, którzy będą chcieli wrócić — możliwość powrotu uzyskają.

Zagadnienie szybkiego powrotu do kraju utrudnia brak transportu i należytej opieki. Dlatego obecnie na wszystkich większych stacjach znajdują się placówki PUR'u, które dostarczają ludziom dwa razy dziennie gorącej strawy.

Na zapytanie dotyczące powrotu do Polski naszych rodaków z Zachodu, wiceminister Wolski odpowiedział:

— Jak dotąd ze wszystkich straf okupacyjnych w Niemczech przybyło 343 tys. Po-

— Na czym to miał polegać ów honor?

Oskarżony nie umie dać na to odpowiedzi. Opowiada dalej, że dowództwo bandy objął Spryszyński. Władze bezpieczeństwa deptały im po piętach. W potyczce z dwoma funkcjonariuszami bezpieczeństwa banda uzyskała przewagę. Rozbrojono ich i zmuszono do przystąpienia pod figurą, że nie zdradzą bandy, lecz będą z nią współpracować.

W nocy z 8 na 9 października br. dokonała banda napadu na posterunek Milicji Obywat. w Fabianie. Oskarżony Wiśniewski wyjaśnia, że na posterunek napadnięto zasadniczo w celu odebrania komendantowi MO pistoletu „Janusza”. „Janusz” był członkiem bandy i punkt honoru nakazywał mu wejść w posiadanie pistoletu, skonfiskowanego mu ongiś przez komendanta. Przy okazji zaś członek bandy Suski odebrał swój płaszcz.

Przez cały okres pozostawania w bandzie Wiśniewski nie kontaktował się z rodziną, ani nie pomagał jej materialnie. Ani „Tarzan”, ani następca Spryszyński nie wypłacali mu żołdu ni w pieniądzu, ni w naturze. Ludzono ich stale obietnicami.

Po zabiciu „Tarzana” nie ujawnili się władzom bezpieczeństwa w obawie przed więzieniem za napady rabunkowe. Otoczono ich wreszcie i ujęto 16. 10. br. Oskarżony Wiśniewski wyraża wielki żal z powodu wstąpienia na niewłaściwą drogę.

Po zeznaniach oskarżonego Wiśniewskiego przewodniczący sądu zarządził przerwę w procesie do dnia następnego.

Józef Garas.

niczna i grupy imperializmu międzynarodowego zohydżają Polskę Demokratyczną. Tym wszystkim odpowiadamy, że tak samo jak rozprawiliśmy się z obszarnictwem, z wielkim kapitałem, tak samo będziemy mogli, jeśli gdzie potrzeba, bronić swojej niepodległości, swych praw do granic na zachodzie i demokracji.

Poruszając sprawę wyborów w Polsce, ob. Witaszewski powiedział, że klasa pracująca zorganizowana w związkach zawodowych, winna pójść do wyborów w jednolitym froncie z tymi partiami demokratycznymi, które stoją na stanowisku jednolitego frontu, które walczą o próby reprzytaczyci wielkich fabryk oraz próby naruszenia reformy rolnej.

Po omówieniu współpracy związków zawodowych z istniejącymi partiami politycznymi, sekretarz generalny KCZZ nakreślił plan pracy na przyszłość i zaznaczył, że trzeba rozwiązać jeszcze sprawę Ubezpieczalni Społecznej, trzeba przebudować ustawę o ubezpieczalniach, trzeba zastanowić się nad tym, czy nie należałoby przejść Ubezpieczalni Społecznej pod kierownictwo Związków Zawodowych. Ustawa o urlopowach, wprawdzie zmieniona, nie zadowoliła jeszcze całkowicie klasy pracującej.

Mówca wylicza szereg dalszych zagadnień. Naszym zadaniem jest pójść do fabryk, badać na miejscu wykonanie umów zbiorowych, aprowizacji, zaopatrzenia pracujących w artykuły włókiennicze itp.

Oprócz wielu osiągnięć mamy też, — stwierdził na zakończenie ob. Witaszewski — szereg niedociągnięć w pierwszym rzędzie natury organizacyjnej. Jednym z wielu naszych niedociągnięć jest fakt, że poważną część pracujących, a szczególnie zatrudnionych w drobnym przemyśle stoi jeszcze poza związkami zawodowymi. Drugą bolączką, to fakt, że wiele mniejszych miejscowości przede wszystkim na zachodzie nie zostało jeszcze objętych ramami organizacji i że niektórzy działacze związkowi nie przyswoili sobie jeszcze nowych dróg, na jakie wkroczył ruch zawodowy w Polsce.

laków. Do Szczecina, począwszy od 15-go listopada, przyjeżdża po 4.500 ludzi dziennie. Od pierwszego grudnia statkami do Gdańska przybywać będzie do 16.000 ludzi tygodniowo. Z terenów południowych do Dziedzic i Międzyzlesia już teraz przyjeżdża do trzech pociągów dziennie (4.500 ludzi). Przybywają także do Gdyni statki z repatriantami z krajów skandynawskich.

Omawiając powrót Polaków z Anglii, pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji podkreślił:

— Tym zagadnieniem zajmie się specjalny komitet. Spodziewamy się, że pierwsze transporty ludności cywilnej z Anglii zaczną przybywać już w tym. Następnym etapem naszej pracy będzie umożliwienie powrotu do kraju Polakom z Bliskiego Wschodu. Rozpoczęcie tej akcji planują na kwiecień.

Po zobradowaniu danych statystycznych o liczbie repatriantów w krajach zamorskich, wiceminister Wolski wyraził nadzieję, że akcja repatriacyjna powinna już wkrótce objąć wszystkie kraje europejskie i pozaeuropejskie. Już niedługo wszyscy Polacy rozsiadają się w kraju.

Transport kolejowy

Na konferencji Nadzwyczajnej Komisji dla Spraw Kolejowych stwierdzono, że na stacji w Bydgoszczy jest najlepiej zorganizowany transport kolejowy. Gdzie indziej — sprawa transportu jest ciągle jeszcze problemem. Zagadnieniu temu „Rzeczpospolita” poświęca następujące uwagi:

Rozmiary niedociągnięć, zaniedbań, usuwanych trudności — nieraz bardzo poważnych — zagrażają naszemu dorobkowi gospodarczemu i politycznemu minionego roku, mogą spowodować zmarowanie olbrzymich wysiłków, które włożyło społeczeństwo i rząd w odbudowę naszego życia. Olbrzymie różnice wolnorynkowych cen żywności i materiałów opałowych między poszczególnymi częściami kraju, będąc wynikiem niedomagań transportu, grożą stordowaniem rządowej polityki finansowej, stworzyć mogą w okresie zimowym poważne zaburzenia na rynku pracy.

Przepisy a wykonanie

Smutną spuścizną powojenną dla społeczeństwa polskiego są wysokie ceny artykułów pierwszej potrzeby. „Dziennik Ludowy” pisze na ten temat:

Wielokrotnie już wskazywaliśmy na konieczność podjęcia energicznej akcji przeciwko wszelkiej spekulacji, akcji obniżki cen. Jeszcze raz podkreślamy, że jedna czy dwie obławy, lub rewizje w sklepach, a nawet ujęcie kilkuset nieuczciwych handlarzy — sprawy nie rozwiąże.

Również państwo i spółdzielnia „Społem” winny rzucić na rynek masowo artykuły pierwszej potrzeby, po godziwych cenach, tak aby spekulacja załamała się automatycznie.

Nikt jeszcze nigdy na świecie cennikiem i zarządzeniem drożyzny nie oponował. Przeciwnie, skutek był zawsze wręcz odwrotny. Tu trzeba czynu, nie zarządzeń.

Paradoksalna sytuacja

Obok nauczycielstwa, lekarze są obecnie najbardziej upośledzoną materialnie grupą polskiej inteligencji. Wskutek zupełnego niemal upadku praktyki prywatnej i przejścia lekarzy do Służby Zdrowia — zostały poważnie podcięte podstawy ich zarobkowania. Na matginesie powyższego „Kurier Codzienny” stwierdza:

Może nieznanym ogólnie faktem jest, że jednym z niewielu chyba zawodów, który nie otrzymuje przydziałów żywnościowych, odzieżowych itp. są właśnie lekarze. Zupełnie fikcyjne bywają również przydziały, jakie mają otrzymywać lekarze w zakresie materiałów sanitarnych. Styszyliśmy miarodajne oświadczenie, iż niedawno na prośbę Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej o przydział spirytusu do celów lekarskich, materiał opatrunkowych, dezynfekcyjnych itp. — ministerstwo Aprowizacji przydzieliło lekarzom po butelce octu, po pół paczki namiastki kawy i po paczce proszku do prania... Wygląda to na anegdotę zbyt złośliwą — a jest zapewne tylko nieporozumieniem, jakie bądź co bądź nie powinno się zdarzać.

Eldorado kombinatorów

Życie polskiego Wybrzeża ma poważne swoje bolączki. Jedną z nich naświetla „Życie Warszawy”:

Wybrzeże jest dla wielu ludzi w kraju czymś w rodzaju Eldorado. Zjeżdża tu mnóstwo kombinatorów i karierowiczów, zajmując odpowiedzialne stanowiska naczelników, dyrektorów i kierowników instytucji wymagających zupełnego, fachowego przygotowania. Pewnego razu publiczność sopocka podziwiała rezolutnego kmiotka, który będąc zdemobilizowanym szukał urzędu wojewódzkiego, żeby się „zapisać na starostę”, bo szył, jakoby zdemobilizowani mieli do tych stanowisk pierwszeństwo. Chytrym warszawiakiem (Sopot — to przecież sama Warszawa), który się zbiegł oglądać nowego starostę, na oczekaniu dowodził, że umie się zupełnie gładko podpisać. To również świadczy w pewnym stopniu o podejściu, jakie pokutuje między ludźmi do Wybrzeża.

Poszukiwany towar

„Gazeta Ludowa” poświęca następujące uwagi „zmierzchowi” polskiej arystokracji:

Podobno w dzisiejszej Polsce demokratycznej, w pewnych sferach panuje nawet snobistyczna moda na hrabiów. Hrabiowie są prosto rozrywani. Zaprasza się ich na rozmaite przyjęcia, a nieoficjalnie dodaje się:

— Będzie u nas także pewien hrabia...

Podobno na jednym z najświetniejszych zebrań pani domu, obserwując utytułowanego gościa, takiego, co to z działa przadziada... patrzeć na jego wspaniałe zdegenerowany profil, na wykintne maniery, na powolną lubieżność smakoszostwa i na istic wirtuozowskie władanie nożem... oraz widelcem, zwróciła się do siedzącego obok niej członka pewnego stronnictwa politycznego i szepnęła ze szczerym przejęciem:

— Co tu dużo gadać, hrabia to jest jednak hrabia...

KOBIETA W ŚWIETCIE I W DOMU

Kobiety o pokoju świata

Trudna i długotrwała była droga kobiet do całkowitego równouprawnienia, przysługującego im dziś w demokratycznych krajach świata. Prowadziła ona przez cierpienie i wytrwałą walkę.

Ośmieszane, samotne, nierozumiane nawet przez ogół kobiet walczyły sufrażystki w Anglii z policją broniącą im dostępu do parlamentu, rewolucjonistki w Rosji carskiej zamachami i petardami przypominały o swym istnieniu walcząc o prawa społeczne narodu, a tym samym i o prawa kobiet.

Walka o prawa kobiet stała się walką z przesadami i ciemnotą. Celem jej było nie tylko równouprawnienie kobiety jako obywatela państwa, ale umożliwienie jej dostępu do wyższych uczelni, udostępnienie pracy zawodowej i danie możliwości decydowania o swym życiu osobistym. Przez długi czas bronił się świat przed „niebieskimi pończochami”. Zagradzano im drogę do wyższych uczelni, oburzano się i gorszo, gdy zjawiały się na wykładach.

Dzięki wytrwałej postawie garstki entuzjastek w wielu państwach kobiety uzyskały prawo wyborcze już po pierwszej wojnie światowej. (W okresie od 1918—1939 wiele kobiet, zastępujących w czasie wojny mężczyzn walczących na froncie nie przerywały swojej pracy zawodowej dając przykład innym. Rozpoczął się ogromny napływ kobiet do zakładów pracy i na wyższe uczelnie, nareszcie otwarte przed nimi całkowicie.

Bezpośrednio po roku 1918-ym liczone na to, iż kobiety, broniąc życia swych najbliższych i spokoju domowego ogniska, spełnią doniosłą rolę w walce o trwały pokój świata. Zadanie to nie zostało wykonane dlatego, że większość kobiet nie brała udziału w pracach własnych organizacji, że upojone zwycięstwem w walce o swe prawa, kobiety zamknęły się w ciasnym kręgu osobistego życia i walczyły o byt; że w faszystowskich krajach Europy poszły na lep nacjonalizmu; dlatego wreszcie, że chcąc naśladować sposób życia i upodobania mężczyzny, zdradziły idee braterstwa i pokoju.

W minionej wojnie niebezpieczeństwo śmierci było równie wielkie dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Kobiety wszystkich okupowanych krajów ginęły na równi z mężczyznami w niemieckich obozach koncentracyjnych, walcząc razem z nimi o wolność w oddziałach partyzanckich i w wojsku. Nie tylko zabierano im bliskich i rujnowano dom, ale — jeśli były patriotkami — walczyło z nimi samymi. Wojna ta przyniosła kobietom jeszcze jedno prawo — prawo umierania za wolność i ojczyznę.

Obecnie w pierwszym roku pokoju kobiety wszystkich demokratycznych krajów świata zbierają się za trzy dni na Światowy Kongres Kobiet w Paryżu. Kongres ten ma złożyć dodatkową cegiełkę w gmach trwałego pokoju, będącego pragnieniem wszystkich ludów.

Od redakcji

Celem nawiązania jak najściślejszego kontaktu z Czytelniczkami działu kobiecego, prosimy o nadsyłanie nam uwag dotyczących zagadnień, które interesują ogół kobiet oraz wysuwanie spraw domagających się omówienia. **Listy należy kierować do redakcji „Ziemi Pomorskiej” — dział kobiecy.**

Kobiety w obozie

Było nas dużo, o parę tysięcy za wiele na wąskich, czteropiętrowych przyczach. Mieszaliśmy narodowości i języków — istna wieża Babel wiloczona w 21 bloki, odgródzone od świata drutami obozu koncentracyjnego. Prócz Polek, najliczniejszą grupę stanowiły Rosjanki. Młode, silne dziewczęta, o niezwykłym hartu ducha nie poddawały się terrordowi obozowych władz niemieckich; buntowały się, odważnie występując w obronie własnej godności, nie bacząc na konsekwencje. Uderzało wśród nich silne przywiązanie do kraju, niezwykłe współczucie i przygotowanie życiowe oraz bezgraniczna nienawiść do wroga. Z uznaniem należy podkreślić panującą wśród nich solidarność. Kobiety roszyjskie stanowiły jedną wielką, wspierającą się wzajemnie rodzinę. Rosjanki nigdy nie upadały na duchu. Wierzyły niezachwianie w zwycięstwo swej armii i czuły się zwycięzcami. Z Polekami łączyły je stosunki przyjazne, natomiast z dziwną niechęcią i rezerwą zachowywały się wobec Francuzek. Niechęć ta zresztą była obustronna.

W czasie obserwacji kobiet francuskich w obozie mimowolnie nasuwało się pytanie: gdzie się podziały oślawione, eleganckie, pełne cza-

Kobiety w dziele tym mogą i powinny spełnić niezmiernie ważną rolę. Stanowią one większość. Na nich spoczywa obowiązek wychowania młodego pokolenia po wojennego w duchu wolności i pokoju. Od nich zależy, czy wrażliwa dusza dziecka od najmłodszych lat będzie się kształtowała we właściwym kierunku.

Referaty, jakie będą wygłoszone na obradach Kongresu, obejmą następujące zagadnienia: 1. udział kobiet w dziele odbudowy demokracji i utrwalenia pokoju, 2. udział kobiet w walce z faszyzmem, 3. sytuacja ekonomiczna, prawna i społeczna kobiet i sposoby jej natychmiastowego polepszenia, 4. zagadnienie wychowania dzieci. Porządek dzienny obrad Kongresu przewiduje, że referaty te wygłoszą przedstawicielki W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji.

Obrady Kongresu stawiają na pierwszym miejscu sprawę światowego pokoju. Kobiety nie chcą już więcej budować domów po to, by zostały one zburzone przez wojnę; wychowywać dzieci po to, by ginęły na polu bitew. Kobiety pracujące zainteresowały się uchwałami Kongresu, dotyczącymi polepszenia sytuacji kobiet, dla wszystkich zaś ciekawe i ważne są referaty poruszające zagadnienia wychowawcze.

Kobiety, które przez wieki mogły wypowiadać swe zdanie tylko w czterech ścianach domu, a wolę swą przeprowadzać jedynie przez sprytne kierownictwo mężczyzny — zabiorą głos w najaktualniejszych zagadnieniach doby obecnej. Głosu tego wysłucha z uwagą cały świat, może się on bowiem stać głosem decydującym w sprawie zachowania pokoju.

Krystyna Wrochno

Kto ma prawo do pracy?

Wiele kobiet po sześciolietniej tęsknocie i rozłące, spotkało się z swymi mężami i synami, powracającymi z tułaczki. Wiele z nich trwa w oczekiwaniu przyjazdu swych najbliższych, ciesząc się otrzymanymi od nich wiadomościami. Są jednak i takie, których mężowie, czy synowie nie powrócą już nigdy. Kobiety starsze już, samotne, pozbawione rodziny zmuszone są same zarabiać na utrzymanie. Chciwie czytają one ogłoszenia o wolnych posadach, biegają niestrudzenie pod każdy wskazany adres i — w większości wypadków powracają zrezygnowane do domu.

O pracę dla starszej kobiety jest dziś bardzo ciężko. Wszędzie najchętniej przyjmują mężczyzn lub zdrowe, młode dziewczęta. Dla starszych miejsca nie ma.

Zdarzył się jednak wypadek, że w jednej z bydgoskich instytucji dyrekcja skłonna była przyjąć starszą panią na stanowisko kasjerki, wymagając tylko gwarancji. Na jej oświadczenie, że może dostarczyć poręczenie osób zajmujących poważne stanowiska, odpowiedzia-

no, że...pod słowem „poręczenie” — rozumiane jest posiadanie przez kandydatkę na kasjerkę domu lub majątności ziemskiej, których wartość zadowoliła by wymagania.

Czyż nie jest to co najmniej śmieszne? Starsza, samotna kobieta będąca właścicielką nieruchomości, a przez to mająca zapewniony byt, może otrzymać posadę; kobieta zaś bez żadnych środków do życia, otrzymać jej nie ma prawa. Z przysługujących jej zapomóg wyższe nie jest w stanie — zresztą jest za dumna, by będąc zdolna do pracy stale korzystać z zasiłku.

Czy nie można by jakoś tej kwestii rozwiązać? Czy kobietom, których synowie albo mężowie polegli na polu chwały lub zginęli w więzieniach, które niejednokrotnie same cierpiały w obozach — nie należy się pierwszeństwo w otrzymywaniu posady? Na pewno nie jedna z nich była by lepszą, sumienniejszą urzędniczką, podchodzącą do wypełnienia swych obowiązków z większym zrozumieniem — od nie jednej młodej siły biurowej, cenniejszą głównie za swą młodość. L. Z.

Pomyślmy o upominku gwiazdkowym

Zbliża się zima. Dla niejednego będzie ona ciężka, ale nie pozbawiona i radości. Któż się bowiem nie cieszy bielą ośnieżonych pól, lasów i Bożym Narodzeniem? Któż nie myśli o tym czarowym świecie z radością i rozrzwieniem? W czyjej duszy nie budzą się wspomnienia z lat dziecięcych? Zapalona choinka, serdeczny i rozczulający nastrój — oto co przyniesie Gwiazdka.

Powinniśmy już teraz pomyśleć o podarkach gwiazdkowych dla naszych najbliższych, a w szczególności dla naszych milusińskich. Podarki te nie koniecznie mają być kosztowne. Nie każdą z nas bowiem stać na drogi upominek. Zamiast kupować gotowe prezenty, czyż nie przyjemniej samej coś zrobić? Mamy jeszcze tyle czasu! Na pewno znajda się w domu jakieś resztki włóczki, wełny, czy kawałki materiałów. Możemy z nich stworzyć oryginalny pasek z aplikacją, serdaczek, zrobić na drutach, czy szydełkiem rękawiczki, skarpety, czapkę, czy inny drobiazg — jakże miły, bo zrobiony ręką kochanej babuni, matki czy siostry.

A więc pamiętajmy o gwiazdce! Niech nikt w to najradośniejsze ze świat nie zostanie bez upominku!

Konferencja aktywu kobiet PPS

Ostatnio odbyła się w Warszawie I-sza Konferencja Aktywu Kobiet PPS. Konferencje o charakterze informacyjno-dyskusyjnym zagała ob. Pragierowa — wiceminister Pracy i Opieki Społecznej. W poszczególnych przemówieniach podkreślono, iż kobiety stanowią obecnie 53% społeczeństwa polskiego wykazują jeszcze niedostateczną inicjatywę i biorą nie dość czynny udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym kraju. W licznych fabrykach, w których większość pracowników stanowią kobiety, nie mają one nawet swego odpowiednika w Radach Zakładowych.

Kobiety pracujące w dobrze zrozumianym interesie własnym powinny starać się, by miały swe przedstawicielki reprezentujące ich potrzeby, różniące się przeważnie od potrzeb mężczyzn pracujących.

Z tych wiec względów ustalono w wyniku dyskusji uaktywnienie demokratycznego ruchu kobiecego, wzięcie czynnego udziału w pracy społecznej na terenie zakładów pracy oraz przesłanie wyrazów uznania dla kobiet radzieckich, które we własnym kraju potrafiły zająć należne im stanowisko, stając wspólnie z towarzyszkami pracy do walki z faszyzmem.

ru i temperamentu dziewczęta z bulwarów paryskich, tryskające humorem i radością życia? Tu bowiem charakteryzowały je apatia i bebarwność, abnegacja w ubiorze i całkowita obojętność. Francuzki wykonywały swe prace mechanicznie lecz dokładnie, wiernie stosując się do wydawanych rozporządzeń. Zamknięte w sobie, trudne były do odgadnięcia. Jedno było pewne — męczyła je tęsknota za ojczyzną i pragnienie powrotu. Na tę intencję modliły się chóralnie w wolnych godzinach wieczornych.

Bywały jednak chwile, gdy budziła się w nich prawdziwa dusza dzieci Paryża. Z wrodzonym talentem urządziły barwną korsa kwiatowe, komponując oryginalne i pomysłowe kostiumy, wykonane z artystycznym i romantycznym nieuzupełnieniem przez nie organizowane, tęczny cygańskim życiem nadsekwanskiej stolicy, rozdzwoniłone sentymentalną piosenką.

Przeziwiewaństwo Francuzek stanowiły Jugosłowianki i Czeszki. Schludne, czyste, ciche, zgodne i uczynne — były piernym wizerunkiem dobrych gospodyń z młodych a dostatnich domków w ich kraju. Do Polek dostąpiły się przyjaźnie i serdecznie.

Najbardziej zamkniętą i odosobnioną gru-

pa były Greczynki. Sprawiał to może brak wspólnego języka porozumiewawczego. Poza godzinami pracy trudno było zetknąć się z nimi na korytarzach czy na „polu”. Tylko wieczorem z przez znajdujących się w najciemniejszych kątach bloku dochodziły ich tęskne pieśni, to znów wrzaskliwe, drażniące ucho nieskoordynowane dźwięki, przerywane często klótnią, a nawet — walką ręczną, prowadzoną z żywiołowym temperamentem właściwym poludniowej rasie.

Zbliżone do nich usposobieniem i temperamentem, mające skłonności do sentymentalizmu były Włoszki. Stale ziębnięte skupiały się w gromadki nucąc cicho piosenki o słonecznej Italii i szumiących falach Adriatyku. Z chęcią uczyły się mowy polskiej, wymawiając z wdziękiem trudne dla nich słowa.

Z innych narodowości trudno uchwylić pewne zasadnicze cechy, gdyż reprezentowane były przeważnie 2—3 osobowo.

Usiłowania Niemców zmierzające do zamknięcia wszystkich narodowości za drutami obozu, doprowadziły do poznania i zbratania wszelkich nacji, szczególnie zaś ludów słowiańskich. Wspólnie przeżyte cierpienia przyczyniły się do powstania wśród kobiet międzynarodowych więzów przyjaźni. Elzet.

Ludowy Związek Kobiet

Ludowy Związek Kobiet, zrzeszający obecnie 12 tys. członkiń, prowadzi ożywioną działalność szczególnie na terenie lubelszczyzny. Kola Związku organizują po wsiach pralnie spółdzielcze, kursy życia i gotowania. Zarządy kół prowadzą akcje oświatową przez świetlice i biblioteki. Ludowy Związek Kobiet otacza opieką matkę i dziecko, prowadząc akcje dożywiania dzieci.

Staraniem LZK powstały wydziały Zielonego Krzyża, mające na celu podniesienie poziomu sanitarnego wsi. Przy każdym wydziale znajduje się pielęgniarka i położna.

Kacik gospodarczy

Zbliża się okres wieczorków młodzieżowych i balików dziecięcych. Pragnieniem każdego z dzieci jest urządzić u siebie przyjęcie dla swych rówieśników, pobawić się i potańczyć. Nie wszystkie jednak matki mogą sobie pozwolić na dość duży nadprogramowy w ich budżecie wydatek. Mimo to każda z nich chciałaby spełnić życzenie swych pociech. Podajemy przeto kilka przepisów na tanie i smaczne torty i ciasteczka.

Tort tani. Utrzeć 4 żółtka z 1 szklanką cukru. Dodać 1 szklanek tartej bułki, pianę z białek i olejek migdałowy. Masę dobrze wymieszać. Piec 20 minut. Przełożyć marmeladą.

Doskonały tort śmietanowy. 1 szkl. kwaśnej śmietany, 1 szkl. cukru, 1 łyżeczkę sody oczyszczonej, mąki tyle, ile na kruche ciastka. Piec dużo cienkich krążków wielkości talerza, przekładać je kremem: 2 szkl. kwaśnej, gęstej śmietany, 1 szkl. cukru, 3—4 proszków cukru waniliowego, ewtl. la-sieczka wanilii — ubić. Przełożone kremem krążki po godzinie przycisnąć jakimś ciężarkiem, na drugi dzień dodać ciężarków. Po 2 dniach tort obrócić i posmarować glazurą: pół szkl. mleka, 2 łyżki stołowe cukru, 1 łyżeczkę masła i 1 łyżeczkę kakao. Gotować do gęstości i posmarować tort.

Obwarzanki faworkowe. pół kg mąki, 10 dkg cukru, 10 dkg masła surowego, 2 całe jajka, 1 Backin, 2 łyżki wody i 2 łyżki mleka. Utrzeć masło z jajami i cukrem, dosypując po trochu mąki. Dodać mleko i wodę. Rozwałkować i wycinać foremką obwarzanki lub przepuścić ciasto przez środkową foremkę do ciastek. Rzucić bez wyrastania na gorący smalec. Ostudzone posypać cukrem z wanilią.

Echa Pomorza

Korespondencje własne „Ziemi Pomorskiej”

* **WIELKI KOMÓRSK.** 18 km. Koło Kulturalno-Oświatowe w Wielkim Komórsku wystawiło obrazek sceniczny pt. „Miłostki ulańskie”. Reżyserem był nauczyciel Feliks Hinz. Dochód przeznaczono na zakup pomocy naukowych dla biednych dzieci.

* **WĄBRZEŻNO.** Na zebraniu Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Wąbrzeźnie, po złożeniu sprawozdań przez przedstawicieli gminnych komitetów o stanie akcji świadczeń rzeczowych na rzecz pomocy zimowej, inspektor samorządowy ob. J. Sławirski omówił zakres działania centralnego, wojewódzkiego, powiatowych, gminnych oraz gromadzkich komitetów opieki społecznej, jako instytucji prywatnych, powołanych dla odciążenia pracy samorządowego komórkom opieki społecznej.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia ob. Cwikliński zapowiedział przeprowadzenie zbiórki pieniężnej „najbardziej potrzebnej na gwiazdkę”. Na zakończenie inspektor samorządowy, zaapelował do zebranych o poczynienie starań, aby akcja gminnych komitetów opieki społecznej dała jak najlepsze wyniki.

* **WŁOCŁAWEK.** W związku z rozpoczęciem się sezonem polowania w sobotę odbyło się zebranie myśliwych z terenu powiatu, zrzeszonych w Związku Łowieckim. Tematem obrad były sprawy organizacyjne oraz zagadnienie uprawiania racjonalnego łowiectwa i ochrony zwierzęstwa, bardzo wytrzebionego w okresie okupacji.

* **CHOJNICE.** Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach po ekshumacji rozrzuconych po wielu gmachach zwłok, przystąpił obecnie do odkopania wielkiego grobu masowego na tzw. polach igielskich. W grobie tym wg przypuszczalnych obliczeń znajdują się zwłoki i popioły około 2.000 Polaków, i to z różnych stron kraju. Opodal pól igielskich mieści się miejsce kaźni, w którym w styczniu br. hitlerowcy rozstrzelali a następnie spalili około 1.000 Polaków, spędzonych tu z Warszawy i Grudziądza. Miejsce to jeszcze dzisiaj nosi ślady tej potwornej zbrodni.

XVI Środa literacka

Z pewnym wahaniem organizował Klub Literacko-Artystyczny wieczór, poświęcony pamięci Lukrecjusza. Obawiano się, że temat związany z filologią odstraszy szerszy ogół słuchaczy. Dobrze zapełniona sala zadała kłopoty sceptycyzmowi organizatorów. Poeta sprzed 2.000 lat miał większą siłę atrakcyjną, niż niejeden z jego nam współczesnych reklamowanych kolegów. Może rozniósł się wśród bywalców „śród literackich”, że poeta-filozof z okresu schyłku republiki rzymskiej staje się obecnie modnym i na Zachodzie i na Wschodzie, może podzielała egzotyka tematu. Niezależnie jednak od tego, jakie były przyczyny chwalebnie zainteresowania się publiczności wieczorem, stwierdzić wypada z całym obiektywizmem, że słuchacze nie zawiedli się.

Mgr Aleksander Dzienisiuk w swej z wielką swadą wygłoszonej prelekcji wykazał rzadki na ogół u filologów dar łączenia erudycji z sposobem barwnego, intrygującego ożywiania na pozór niewdzięcznego tematu. Tajemniczą osobistość starożytnego poety rzutował umiejętnie na tło politycznego zamętu i kulturalnego przesilenia okresu Grakchów, Mariusza, Suli, Cyserona i Katyliny. Przedstawił filozofię Lukrecjusza, inspirowaną przez metafizykę Epikura, jako próbę przewyciężenia katastrofizmu i chęć duchowego wspomnienia schyłkowców za pomocą światopoglądu, opartego o doktrynę naukową. Prelegent oryginalnie zrzekł się dogmatów, lecz przystepnie oryginalny dorobek Lukrecjusza jako jednego z prekursorów atomistyki, jako wy-

znawcę przyrodniczo zabarwionego monizmu i pogromcę zabobonu i magii religijnej. Poruszył również oddziaływanie poematu Lukrecjusza w różnych epokach dziejowych.

Jakie znaczenie miał Lukrecjusz na kształtowanie się mentalności rzymskiej, wynikałoby ze słów prof. M. St. Popławskiego, które — w uzupełnieniu wywodów prelegenta — pozwalał sobie przytoczyć: „Lukrecjusz połączył w jedną całość wielki pesymizm i wielką pychę: człowiek jest nicością, z nicości przyszedł i w nicość odejdzie, ale nie istnieje żadna rzecz, która miałaby mniej od człowieka, gdyż człowiek rodzi się z nieśmiertelnego atomu i jest dla siebie suwerenny... Poemat daje filozoficzne i wprost religijne uzasadnienie egoistycznym imperatorom i karierowiczom, gdyż utwierdza etyczna suwerenność jednostki.”

Czym przemawia poemat „De rerum natura” do nas — świadków rozgłosu doktryny przyrodniczo materialistycznych, wynikało jasno z prelekcji mgr Dzienisiuka.

Odpowiednia dla wykładu o Lukrecjuszu atmosferę stworzył krótki, lecz nacechowany oryginalnym, zajmującym podejściem referat Alfreda Kowalkowskiego na temat: „Aktualność i nieśmiertelność kultury starożytnej”. Na uwagę zasługuje piękny przekład fragmentu poematu Lukrecjusza, dokonany przez A. Kowalkowskiego z zachowaniem metryki antycznych. Fragment ten wygłoszony przez tłumacza, spotkał się z gorącym aplauzem publiczności.

Należy podkreślić, że Bydgoszcz jako pierwsza z miast polskich uczciła pamięć słynnego autora i dała tym samym dowód głębokich zainteresowań kulturalnych.

Dr Jan Piechocki

Świecie w kirach żałoby

Uroczysty pogrzeb ofiar bestialstwa niemieckiego

Dni 10 i 11 bm. minęły w Świeciu pod znakiem żałoby. Obywatelski Komitet przystąpił tam do ekshumacji ofiar bestialstw hitlerowskich. W obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa odkopano grób masowy mieszczący przeszło 80 Polaków, zamordowanych w październiku 1939 r. za przynależność do Związku Zachodniego.

Odkopany grób przedstawiał straszny widok. Ofiary leżały szeregiem czwórkami obok siebie na twarzach. Na kolanach pierwszej czwórki leżały następną. Byli to mężczyźni, kobiety i dzieci. Jedno z dzieci bez śladu postrzału (dobrze zachowane) oskarża morderców o to, że żywcem zostało zakopane. Kilkanaście ofiar zidentyfikowano z ubrania oraz znalezionych pierścionków, zegarków i dokumentów.

Ludzie świadomi, że w powiecie spoczywa ponad 10.000 ofiar okupacji niemieckiej, z trudem opanowują się w bólu. W czasie ekshumacji przedstawiciele władz dowiedzieli się o 4 nowych grobach, nieobjętych jeszcze wykazem. Mimo złej pogody

i późnej pory zebrani udali się do wskazanych miejsc i zwłoki, odkopane w jednym z tych grobów, przywieźli do Świecia.

W sobotę, dnia 10 bm. odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok w trumnach z miejsca kaźni na rynek. Mężczyźni wzięli trumny na ramiona. Chóry kościelny i gimnazjalny wykonały pień żałobny. Miasto udekorowane kirem i barwami narodowymi, rozbiłyo znacznymi. Warta honorowa wystawiona przez wojsko, pełniła służbę.

Następny dzień — mimo deszczu z śniegiem padającym od rana bez przerwy — zgromadził wielotysięczny tłum z sztandarami, wieńcami, kwiatami — na nabożeństwie żałobnym. Odprawił je ks. Krauze przy trumnach na rynku. Kompania honorowa Wojska Polskiego wzięła udział w uroczystościach.

Po nabożeństwie mężczyźni ponownie wzięli trumny na ramiona i przenieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Nad mogiłą odprawiony został uroczysty obrzęd pogrzebowy, po czym wygłosili krótkie przemówienia przedstawiciele władz, wojska i duchowieństwa. W chwili zašypywania grobów salwa honorowa uczciła męczenników.

Takiej manifestacji w Świecie w swej historii nigdy nie przeżywało.

Odpowiedzi redakcji

Pelagia Grażawska w/m. Wiersz słaby ale zawarte w nim myśli są piękne, szlachetne, wzruszające. Będą one wykorzystane w pracy jeszcze raz poświęconej tej bolesnej u nas sprawie.

Nie należy pograżać się w rozpacz, lecz spokojnie pracować i wierzyć: Polki, które tak czują są dobrymi Polkami. Czas będzie najlepszym lekarzem na ból Pani i tysięcy innych.

Pieniądże prosimy odebrać u naczelnego redaktora osobiście.

Kłacik akademicki

Bratnia Pomoc i akademickie organizacje młodzieżowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, wydały odezwę do wszystkich słuchaczy-studentów Uniwersytetu, nie wyłączając kolegów i koleżanek z poza Torunia — wzywając ich do ochotniczej 8-godzinnej pracy fizycznej przy budowie „Domu Akademickiego”. Pracujący zawodowo, którzy nie mają możliwości wykonania obowiązku koleżeńskiego — mogą wpłacić kwotę 80,— zł do „Bratniej Pomocy” (Dom Akademicki w Toruniu, pokój 227) co zostanie zużyte na opłacenie zastępczo wynajętych sił roboczych.

22 bm. w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu odbyło się organizacyjne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Toruniu. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele senatu akademickiego, władz, organizacji młodzieżowych i społeczeństwa. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w numerze jutrzejszym.

W ub. niedzielę członkowie akademickiej organizacji AZWM „Życie”, chcąc przyspieszyć otwarcie uniwersytetu toruńskiego, pracował przy rozładunku 4 wagonów książek, około 100.000 tomów, przekazanych z biblioteki „Gryfi” do księgozbioru uniwersyteckiego. W bieżącą niedzielę AZWM „Życie” weźmie udział w oczyszczaniu nad zwozka gruzu, w związku z pracami remontującymi się reprezentacyjnego gmachu uniwersytetu.

Pożegnalny występ Sempolińskiego

Jutro, w sobotę 24 bm. o godz. 18-tej w sali „Strzelnicy” — **Ostatni pożegnalny występ Ludwika Sempolińskiego** przy współudziale J. Balkiewicza i M. Wróblewskiego, w recytacji humoru i pieśni.

Występ młodych artystów

24 bm. o godz. 17-tej w sali ZWM (Marcinkowskiego 3) odbędzie się pierwszy publiczny występ młodzieży szkół średnich m. Bydgoszczy.

W programie: muzyka, deklamacje, inscenizacja, chór oraz tańce ludowe.

Łańcuch ofiar na szkolnictwo

Bydgoska Fabryka Opakowań Błaszcznych Sp. z o. o. (Al. 1 Maja 140) na rzecz szkolnictwa bydgoskiego złożyła w redakcji „Ziemi Pomorskiej” sumę 500,— zł.

WEŁNĘ owczą surową kupuje lub wymienia na **WŁÓCZKĘ**

Czesław Białecki skup wełny owczej i surowców włókienniczych
Poznań, Marsz. Focha 4a — Telefon 69-08
Oddział w Bydgoszczy
Dworcowa 54, tel. 33-13 (mag. C. Hartwig)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYTWÓRCZE

Marmolady - Cukierków - Czekolady
pod zarządkiem „SPOLEM”
Bydgoszcz, ul. Poznańska 16, telefony: 16-70 i 21-35
otwierają dnia 23 listopada własny
SKŁAD FABRYCZNY
Sprzedaż tylko hurtowa
Wielki wybór artykułów gwiazdkowych

Zapowiedź

Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że nieznaną handlowiec Pawlicki Władysław, zamieszkały w Żyrardowie i niezawieszona biurolistka Zajączkowska Janina, zamieszkała w Sepólnie-Swirdwie, chcą zawrzeć związek małżeński. (K 21)

Wolne posady

Tokarz w drzewie może się zgłosić. Ul. Kossaka 8/4. (1779)
Rutynowany buchalter(ka)-bilansista do spółdzielni potrzebny. Oferty: Ziemia Pomorska pod nr 1754.
Potrzebny fryzjer i fryzjerka z utrzymaniem lub bez. Chodkiewicz 54. (1781)

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia: Dworcowa 23, II. piętro, od godz. 3—4 po południu. (1769)
Buchalterów(ka) zaangażujemy. Inspektor majątków państwowych, Śniadeckich 1

Foto-retuszer potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 22. (1774)

Dziewczyna do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego potrzebna. Falerowska, Teof. Magdzińskiego 14, sklep. (1758)

Poszukuje posady

Uczciwa samodzielna pomocnica domowa poszukuje posady do dwóch osób. Zgłoszenia: Matejki 5, m. 5. (1741)

Starsza rutynowana nauczycielka zbiera komplet przygotowawczy do klasy 1-szej i 2-giej szkoły powszechnej. Zgłoszenia: Garbary 19/1. (1773)

Palacz-maszynista kolei waskotorowych szuka pracy. Oferty: Ziemia Pomorska pod 1763.

Doświadczony pracownik biurowy poszukuje pracy. Nowak, Nieregolewskiego 1/5. (1777)

Kupno

Kupujemy mleko w proszku lub zamienimy na cukierki. Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 6, tel. 12-97. (1726)

Kupię krowę wysokocielną lub z mlekami, prywatnie. Boczkowski, Dworcowa 86/2.

Nowe i używane narzędzia stolarskie kupię: Fabryka Mebli, Bydgoszcz, Zduny 8. (1762)

Tokarnie, rewolwerówki, prasy, wszelkie obrabiarki kupię. Auto-Nowak, Piotrków Trybunalski. (K 22)

Kupię kuchenkę elektryczną, grzejnik 110 Volt. Trzeciego Września 8/5. (1783)

Sprzedaj

Sprzedam młodego konia. Prądy 9. (1732)

2 wirówki „Alfa” sprzedam. Bielicka 50/4. (1768)

Silnik elektryczny 15 KW, 20 PS sprzedam. Adres wskaże Ziemia Pomorska. (1765)

Maszynę do pisania „Continental”, kuchenkę gazową 3 paleniska, maszynę do pisania dla ociemniałych „Pichta” sprzedam. Wysoka 30/3. (1764)

Bar Kawowy, nowoczesnie urządzone, w centrum Bydgoszczy do sprzedania. Oferty: Ziemia Pomorska pod nr 1760.

Pokój z kuchnią i meblami wolne. Chwykowo 2/3. (1755)

Odstąpię restaurację w Koronowie, Rynek 4. (1784)

Pokoje wolne

Oddam 2 puste pokoje, telefon, dla doktora, adwokata, okolica Aleje 1 Maja. Oferty: „Czytelnik” pod „Wygoda”.

Pokoje poszukiwane

Pokoju umeblowanego poszukuje od zaraz. Wiadomość: „Czytelnik” pod nr 1753.

Pokój z używalnością kuchni potrzebny (3 dorosłe osoby). Hetmańska 11/5, tel. 31-15.

Zguba

Zgubiony portfel z dokumentami w drodze Dworcowa, Śniadeckich do Pl. Piastowskiego. Odebrać za wynagrodzeniem. Sowińskiego 22a/15. (1778)

20. 11. na trasie Bydgoszcz—Wojnowo zgubiono paszke. Uczynnego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kławiński, Bydgoszcz, Dworcowa 49 (sklep). (1766)

Stale kupujemy:

Radio-aparaty, lampy, głośniki, różne części, drut nawojowy w emalii C-1 — 15 mm

JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-66

Unieważnienia

Unieważniam skradzioną legitymację PKP. Zajdel Antonina, Chrobrego 15/18. (1772)

Unieważniam zagubione dokumenty. Dombrowski Franciszek, Brzozowa 7/8. (1759)

Unieważniam zgubioną dowód osobisty amerykański, kartę przemysłową. Szewcowski Józef, Słupowo, gmina Wierzbucin Królewski. (1757)

Unieważniam skradzioną wszelkie dokumenty. Lewandowska Helena, Chodkiewicz 83/8. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (1776)

Różne

Związek Zawodowy Muzyków wzywa swych członków o przybycie do biura w godz. 9—13 celem podpisania deklaracji. (1775)

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wiersz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności